

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Edwarda.  
Jutro: Kaliksta.  
Pojutrze: Jadwigi i Teresy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 5 zachód 4 55.  
Jutro „ „ 6 7 „ 4 57.  
Pojutrze księ. wsch. 3 38 za. 3 38

## Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych po wsiach.

Jeszcze wielu dotychczasowych Czytelników na nowy kwartał Gazety sobie nie zapisało, a jeszcze więcej domów katolickich polskich obywają się dotąd wogóle bez pisma katolickiego polskiego.

W każdym zaś domu katolickim polskim powinna dziś być i gazeta katolicka polska. Niechże gorliwsi Czytelnicy o to się starają i szerzą »Gazetę Olszt.« jako pismo szczerze katolickie i polskie.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowca wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

## ODEZWA.

Walne zebranie delegatów jako i centralnego komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie i Warmię odbędzie się 20 bm. w Grudziądzu o wpół do drugiej z południa w hotelu pod „Złotem Lwem.“

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie walnego zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Sprawdzenie legitymacji delegatów.
3. Sprawozdanie centralnego komitetu z czynności swoich i sprawdzenie rachunków.
4. Obór kandydatów na posłów dla poszczególnych okręgów wyborczych.
5. Obór centralnego komitetu wyborczego na następną legislaturę.
6. Dowolne wnioski.

W październiku roku 1898.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię.

Erazm Parczewski, przewodniczący. Ks. dziekan Antoni Wolszlegier, sekretarz.  
Leon Czarliński. Apolinary Działowski.  
Feliks Ossowski. Andrzej Samulowski.

## Zebranie przedwyborcze

w Olsztynie odbyło się we wtorek przy nielicznym tylko udziale wiecowników. Nie sądzimy, żeby to było z obojętności dla wyborów i sprawy polskiej, bo byłoby to bardzo złym znakiem dla polskich Warmiaków. Winą tu większą był pewno czas niestósowny, jak nam opowiadano, bo w polu jeszcze zawsze wiele robót nagłych, nadto w sąsiednim Wartemborku odbywał się targ. Bądź co bądź, więcej osób stawić się było powinno, bo przy dobrej woli godzinę lub dwie na polskie zebranie poświęcić można. Gdyby komitet był wiedział, że tak mało stawi się osób z wiosek, byłby zebranie zwołał na niedzielę, o co nas już proszono, a z samego miasta

zebrałoby się przynajmniej jakie 300 uczestników; tak liczba zebranych dosięgała ledwo 30 osób.

Zebranie zagał pan Pieniężny i wyluszczył cel zgromadzenia się, zaznaczając, że wezwanie na zebranie odniosło skutek, jak u onego gospodarza, który wezwał na gody, a ludzie się wymawiali. U nas się wymawiają: ten jarmarkiem na chmiel, inny wybieraniem kartofli, inny zwożeniem siana. A w prawdzie jest ta obojętność dla spraw wyborczych godna pożałowania. Wezwał zebranych, aby wybrano przewodniczącego zebrania, sekretarza i ławników. Obrano przewodniczącym pana Pieniężnego, sekretarzem p. Samulowskiego z Gietrzwałdu, ławnikami pp. Karczykowskiego z Porbad i Wojdowskiego z Bartęga. Po utworzeniu się bióra pan przewodniczący udzielił głosu p. Kulerskiemu z Grudziądza. Ten zabrawszy głos, wyluszczył także żal iż Warmiacy okazują się obojętnymi dla spraw wyborczych; inaczej było przed kilku laty, kiedy na podobne zebrania z wielką gorliwością i bardzo licznie Warmiacy przybywali.

Następnie rozwoził się w treściwych słowach o wyborach do sejmu pruskiego i o znaczeniu tegoż. Rozwoził się obszernie o szkole, jako córce kościoła katolickiego, o sposobie nauczania dzieci polskich w teraźniejszych czasach, mówił o konieczności nauczania dzieci polskich w języku polskim. Mówił o kościele, o walce kulturalnej, o trudnym położeniu kapłanów pomiędzy ludnością polską pracującą. Rozwoził się gorąco o miłości języka polskiego, przestrzegał, aby każdy kochał i pielęgnował swój ojczysty polski język, aby nim nie gardził, aby się go nie wypierał. Bo kto się wyprze swego języka, ten łatwo się i swej katolickiej wiary wyprze gotów. Przytaczał rozmaite na to przykłady. Przytaczał rozmaitych uczonych i ich zdania i chwalebne sądy o mowie polskiej, jako wysoce wykształconej. Zatem koniecznością jest, aby i w szkołach uczono nas w naszym polskim języku, aby języka naszego nie zatracić. Ku temu celowi po winniśmy wybierać tylko posłów Polaków, aby w sejmie pruskim się starali o nasz polski język i o nauczanie tegoż. Bo my jako obywatele musimy płacić ciężkie podatki i na szkołę. Rozwoził się o kolonizacji przeciw Polakom i katolikom wymierzonej. Mówił o konstytucji i prawach, o zakusach jakimi chiałoby skasować nasz polski język na zebraniach, o wydanym w tej sprawie wyroku sądowym. Mówił o rozbiórce Polski i zaprzysiężeniu w traktatach porozbiorowych praw dla naszej Wiary, narodowości i języka polskiego.

Pan Pieniężny wniósł okrzyk na podziękowanie panu Kulerskiemu. Następnie przemówił jeszcze pan Samulowski, skarżąc się, że choć lud nasz w domu ubolewa nad upośledzeniem języka polskiego, to publicznie za mało o to dba, nie stawiając się licznie na zebrania. Przemówił potem p. Pieniężny, dowodząc, że wiele się mówi u nas o tem, aby wybierać razem z partją centrum. Mówca uznaje, że centrum ujęło się już wiele razy za Polakami, ale skut-

ku z tego nie było. Sprawie katolickiej ani u centrowców, ani u Polaków nie nie szkodzi, że Niemcy katolicy wybierają swoich, a Polacy swoich. Polakom zaś o tyle potrzebne stawianie własnych kandydatów, bo przez walkę wyboreczą rozbudza się ducha polskiego w ludziach. O utrzymanie języka i narodowości staramy się i starać się musimy, bo ta reszta polszczyzny by tu upadła, a bronić jej jest naszym obowiązkiem. Zgodę rozumieemy tylko przez ustępstwa zobopólne. Jeżeli więc chodzi o zgodę, to możnaby ją tylko w taki sposób zrobić, że jednego posła obraloby się do centrum, drugiego do Koła polskiego.

Delegatem wybrano pana Pieniężnego, zastępcą pana Karczykowskiego z Porbad. Do komitetu obrano pana Samulowskiego z Gietrzwałdu przewodniczącym, Karczykowskiego z Porbad, Sznarbacha z Klebarka, Sendrowskiego Józefa z Olsztyna, Bryksa z Stawigudy. Nadto wolno temu komitetowi dobrać sobie więcej osób z powiatu olsztyńskiego.

Na zakończenie wniósł p. Pieniężny okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma i zebranie zamknął pochwaleniem Pana Boga.

## W jakim języku mają dzieci być przygotowywane do Sakramentów świętych?

Ponieważ w niektórych parafiach, szczególnie miejskich, zaraz po wakacjach jesiennych rozpoczyna się nauka przygotowująca dzieci do przyjęcia Sakramentów świętych, powinni się rodzice polscy starać o to, żeby ich dzieci do oddziału polskiego należały. Wszakże Powszechny Sobór Trydencki wyraźnie przepisuje, żeby lingua vernacula (w ojczystym języku) wykładano naukę o Sakramentach świętych, aby do przyjmowania tychże z tem większym uszanowaniem i pobożnością przystępowały (ut fidelis populus ad suscipienda Sacramenta majori cum reverentia atque animi devotione accedat).

Choć dziecko w szkole katechizmu się uczyło w niemieckim języku, to jeżeli ono w domu po polsku mówi, go napewno należycie nie rozumiało. Nawet zdutniejsze dzieci polskie mają odpowiedzi katechizmu niemieckiego jeszcze w pamięci, ale nie w sercu. Jest to mozolna rzecz, od początku zaczynać uczyć dzieci katechizmu polskiego, ale sowiec się nagradza dobrymi skutkami. W najgorszym razie można się ograniczyć na najmniejy katechizm.

Jeżeli rodzice wyraźnie nie oświadczą swej woli co do języka, w którym dzieci ich mają pobierać naukę katechizmową i biblijną, to rozstrzyga język, w którym w domu rodzicielskim dzieci mówią pacierz. Jeżeli go mówią po polsku, należy je przyłączyć do oddziału polskiego.

W naszych czasach słusznie narzekają na zdziwienie młodzieży. Zapewne najgłówniejszą przyczyną tego: że pobierają naukę religii w niezrozumiałym dla nich języku.

## Co słycać w świecie?

**NIEMCY.** Parlament niemiecki zwołany będzie, według »Post«, po powrocie cesarza z Jerozolimy, a więc 16, 17 lub 18 listopada. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, w takim razie zostałaby również zaniechana wycieczka cesarska do Syrii, gdyż według dotychczasowego programu odjazd z Syrii miał nastąpić dopiero 16 listopada. Tymczasem jeden z referentów parlamentarnych twierdzi, że parlament zwołany zostanie dopiero w początkach grudnia, gdyż powrotu cesarza spodziewać się można w końcu listopada, a wiadomo, że cesarz postanowił zagać parlament osobiście.

— Z Berlina nadeszła wiadomość, że cesarz niemiecki zaniechał zamiaru jechania do Egiptu. Urzędowo ogłoszono następującą depezę: W pismach niemieckich rozsiewano pogłoski, że podróży cesarza stają w drodze różne przeszkody. Pogłoski są nieprawdziwe, jako też posądzenia, że podróż ma charakter polityczny. Cesarz postanowił do Egiptu nie jechać, bo chce być obecny przy otwarciu parlamentu.

— Z Brunświku donoszą, że umarła żona księcia rejenta brunświckiego Albrechta na zamku Kamieńcu w sobotę o godzinie 2 po południu.

**FRANCYA.** W Paryżu wybuchł ogromny strejk robotników, który przybiera coraz to większe rozmiary. Robotnicy budowlani połączyli się z robotnikami innymi, ażeby w potężniejszej sile wymóżyć większą płacę. Początek zrobili ślósarze i w liczbie około 22,000 zastrejkowali; również i wielka część mularzy zastrejkuje. Liczba strejkujących będzie teraz wynosiła około 150,000. Strejkujący gromadami wielkimi przeciągają ulicami i nakłaniają pracujących robotników do połączenia się z nimi. Władze obawiają się zaburzeń i dla tego kilka oddziałów wojska stoi zawsze w pogotowiu.

**ROSYA.** W sprawie wniosku cara Mikołaja o ogólne rozbrojenie mocarstw donoszą gazety rosyjskie, że prawie wszystkie mocarstwa odpowiedziały już na okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, hr. Murawiewa. Chwilowo narady międzynarodowe nad wnioskiem tem wstrzymane, ponieważ monarchowie mocarstw innymi sprawami zajęci. Istniejące międzynarodowe zjednoczenie, które już od 6 lat pracuje nad sprawą ogólnego pokoju,

## Syn kmiecy.

(Ciąg dalszy).

Nikt nie poszedł za nimi, wszyscy byli zajęci wojewodą, który omdlał na ramieniu syna. Przy pomocy Hanny i służby poniosł go Jerzy do sypialni. Leżał w świetlicy na łożu blady, z oczyma zamkniętymi, czasami majaczył, czasami zrywał się, wzrokiem szukał Jerzego, a gdy spostrzegł go, boć chłopiec tuż przy wezgiłowiu siedział, wpatrywał się w niego badawczo i długo. U nóg łoża siedziała Hanna, cicha, milcząca, splecione ręce opuszczyła na kolana. Służba zebrana w izbie czeladniej, szeptała o dziwnych gościach i różne przypuszczenia czyniła.

— Szkoda, że Piotra już nie ma — mówili — onby przecież coś wiedział.

— Oj, że wiedziałby, to to niewątpliwie — odezwała się jedna z kobiet, pamiętam, jak on nieraz opowiadał, że paniczowi naszemu wiedźma w chacie drwała oczy odmieniła, jak się zaklinał, że chłopiec miał przedtem błękitne, jak wszyscy Rytwiańscy, a ona mu smutne oczy dała, na znak, że sierotą został.

### III.

Najbliższym sąsiadem wojewody był Michał Iliński. Dom jego drewniany, słomą kryty, otoczony wokół ogródkiem, wyzierał z pośród zielonych krzewów złocistym swym dachem.

Pan Michał lat 67 już leżył, lecz zdrów na ciele i na duszy, umysł miał bystry,

zebrało się na narady w ostatnich dniach września w belgijskim mieście, Brukseli. Na posiedzeniu byli przedstawiciele wszystkich państw europejskich. Na naradach tych postanowiono zająć się wnioskiem cara Mikołaja i w tym celu ogłosić odezwę, którą ułożył ma komisya z 5 członków. Do komisji tej należeć będzie: Anglik, Austryak, Francuz, Niemiec i Szwajcar.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dycecyza.** Staraniem proboszcza ks. dziekana Lic. Dąbrowskiego w Wejherowie, odbywać się teraz będą główne nabożeństwa w niedzielę i święta regularnie także w kościele poklasztornym. Nabożeństwo Różańcowe odbywa się, jak w poprzednich latach, o 6 godz. w parafialnym, a o 6 i pół godz. w poklasztornym kościele.

— S. p. ks. prob. Andrzej Rink w Kamieniu zapisał testamentem po 3000 marek na budowę kościoła w Rytle i w Sidlicach, przedmieściu gdańskim.

**Poznań.** Siostra Teresa hr. Ostrowska, przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo w Kościannie, obchodziła 4-go b. m. 50-letni jubileusz złożenia świętych ślubów. Na uroczystość tę przyjechał z Poznania ks. Biskup Suffragan Likowski i odprawił Mszę św. na intencją jubilatki. Przybyła też Siostra Wizytatorka z Chelmina w towarzystwie kilku Sióstr. W imieniu Towarzystwa pań miłosierdzia prezydentka hr. Żółtowska z Jarogniewic wręczyła jubilatce wspólny obraz jej patronki, św. Teresy. — Prace nad odnowieniem katedry poznańskiej zbliżają się ku końcowi. Za dwa tygodnie będzie można już usunąć rusztowanie z głównej nawy, która zupełnie będzie wykończona, a za miesiąc podobnie i boczne nawy i nowa kaplica św. Stanisława Biskupa ukażą się w nowej szacie. Odnowieniem tej kaplicy zajęty jest pan Stefan Lewicki z Pelplina, który już ukończył odnowienie wewnętrzne kościoła Przemienienia Pańskiego. Między odnowionymi obrazami był też przedstawiający zwycięstwo chrześcijan nad Turkami pod Białogrodem r. 1456, które przypisywano głównie modłom obecnego tam św. Jana Kapistrana. Oweczesny Papież Kalikst III, dowiedziawszy się o tem świetnym zwycięstwie dnia 6-go sierpnia, wyznaczył na

serce prawe, siły żelazne. Wdowiec bezdzietny, żył samotnie. Pocięciem i rozrywką w tej pustelniczej doli, był dlań ogródek, który sam uprawiał, sam pielęgnował, w którym niczego nie brakło, były kwiaty i owoce, była pasieka i staw ryb pelen. Zatem pracował w ogrodzie, łowił ryby i pasieki doglądał, zimą naprawiał sieci, czyścił strzelbę i za zwierzyną do lasu chodził. Dobry i rozumny, szanowany przez całą okolicę, kto tylko był w jakim kłopotcie, wnet do pana Michała po radę spieszył.

Przechadzał się właśnie po izbie i szeptał litaniją do N. Panny, gdy naraz do uszu jego dobiegł tętent kopyt końskich. Stał przeto i wsłuchiwać się zaczął. To owa drużyna nieproszonych gości z Rytwian wracała; spostrzegłszy domek pana Michała, zatrzymali się, konie do słupa przywiązali, co stał wbity w ziemię przed domem i wszedłszy do sieni, kołatać zaczęli. Iliński podskoczył naprzeciw podróżnych, drzwi naocześnie otworzył; zmęczona szlachta wtoczyła się do izby, powitała gospodarza imieniem Chrystusa i ławy, stojące wokół pod ścianami, zajęła.

— Musicie nas przyjąć na godzin parę, panie Michale — odezwało się kilku, musicie ugościć czemkolwiek, bośmy zziębnięci i zmoczeni do nitki.

— Sercem całym — odparł stary — czem chata bogata, tem rada. Ale zkąd to waszmościów Bóg prowadzi?

— Od pana Wojewody z Rytwian — odpowiedział Bartłomiej Kantecki, a przyszłiśmy do was po radę. Siadźcie w pośrodku, nielada historię usłyszycie.

ten dzień coroczny obchód Przemienienia Pańskiego.

**Berlin.** Poświęcenie nowego kościoła Najśw. Serca Jezusowego ma nastąpić dnia 25-go b. m., w dniu błogosławionej Małgorzaty Maryi Alacoque, która miała widzenia, dotyczące czci Najśw. Serca Jezusowego. Ofiary na ten kościół przyjmuje ks. prob. Alesch w Berlinie (N. Fehrbellinerstrasse nr. 99).

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Zbliżka i z daleka.

\* **Olsztyn.** W poniedziałek i wtorek odbywał się tu targ na chmiel. Płacono za centnar 150 do 175 m. W tutejszej okolicy wyhodowano około 2 tysiące centnarów chmielu. Najwyższą cenę za chmiel wziął p. Fabek z Jabłonki. Wogóle latość płacił chmiel lepiej, niż w roku zeszłym.

— Tutejsza izba karna sądziła w sobotę ciekawą, a rzadką sprawę. Na ławie oskarżonych zasiedli więźniowie Linkiewicz, Strehl i niezamężna Paulina Stenzel. Dwaj pierwsi, odsiadując karę w tutejszym więzieniu, używani byli do posług i przez to cieszyli się większą wolnością. Skorzytali z tego w ten sposób, że zrobiwszy sobie wytrychy, wychodzili w nocy z więzienia, włamywali się do składów i z kradzionymi przedmiotami wracali do więzienia. Wchodzili też nocami do cel kobiecych, a raz wzięli z sobą na nocną wycieczkę i Paulinę Stenzel. Gdy pewnego razu wszystko troje znaleziono rano w celi pijanych, sprawa się wydała, a przy rewizji znaleziono u nich cygary, wino, różne towary i pieniądze. Sąd skazał teraz za to Linkiewicza na 5 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 6 lat, Strehla na 4 lata i 3 miesiące cuchthauzu, 5 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny, Paulinę Stenzel na 6 miesięcy cuchthauzu, jako karę dodatkową, gdyż skazaną ona została już poprzednio za różne kradzieże na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat.

— W niedzielę po południu dostała się 4-letnia córeczka robotnika Wilamowskiego pod kola wozu i odniosła znaczne pokaleczenia na głowie i twarzy.

— Nauki w tutejszej zimowej szkole rolniczej rozpoczęły się we wtorek. Liczba uczniów wynosi 48, z tych 31 należy do pierwszego, 17 do drugiego oddziału.

— Lejtnant von Baehr z tutejszego pułku dragonów spadł we wtorek przed południem z konia w ulicy Gutsztackiej i złamał sobie nogę.

— No, no — i cóż takiego? — zapytał pan Michał zaciekawiony.

— Posłuchajcie — rzekł Bartłomiej. — Na świecie dziwnie nieraz się plecie. Lat dwadzieścia temu w naszej okolicy, w majątności sąsiada naszego, chorążego Wołoskiego, pod lasem, daleko za wsią, stała chata samotna, a w niej mieszkał drwał Jontek Zawada, z żoną, synem niemowlęciem i ze starym ojcem. Zaraza, co połowę wsi w one czasy wygubiła, ich nie tknęła, wszyscy przy życiu zostali. Pewnego wieczora przed ową chatę zajechała kolasa czworokonna, wysiadła z niej pani w bogatej szubie, za nią piastunka z dzieckiem. Prosiły o spoczynek, ale wkrótce się okazało, że pani jest słaba; nim ranek błysnął, już w chacie Jontka dwa trupy leżały. Stary woźnica z pomocą drwała grób im wykopał, — potem wziął ze wsi mamkę, niemowlę jej pieczy powierzył, siadł na kolasie i odwiózł syna wojewodzie.

Tu Bartłomiej zatrzymał się — izbę milczenie zaległo.

— Czy historia już skończona? — zapytał po chwili pan Michał.

— To wstęp dopiero — odparł pan Bartłomiej — cierpliwości, zaraz rzecz opowiem dalej.

— Kilka miesięcy temu — począł niebawem — w Dolinie, wiosce pod Krakowem, majątności pana Sarneckiego, pewnej nocy miesięcznej przybiegł do miejscowego proboszcza parobek, prosząc, by z nim szedł do jego gospodarza, który umiera i księdza woła do siebie, bo chce

— Za dobre strzelanie dawano żołnierzom oznaki ze sznurów kręconych. Był to pomysł niepraktyczny, to też długo się nie utrzyma. Obecnie na rękawach mundurów przyszywane bywają oznaki żółte, na których widnieją dwie białe chorągiewki, a na nich orzeł czarny. Oznaki te są o wiele praktyczniejsze.

— Czy służącej małoletniej, która bez uwadomienia rodziców przyjęła służbę, wolno w ciągu roku na życzenie tychże służbę opuścić? Na tem zastanawiał się pewien wydział powiatowy i orzekł, że dziewczyny małoletniej do służby przyjmować nie wolno bez zezwolenia rodziców. Taka służąca może służbę opuścić każdej chwili.

— Czy żonie wolno listy do męża adresowane otwierać? Pewien małżonek, który ze żoną swoją chciał się rozwieść, oskarżył ją przed sądem za to, że listy dla niego przeznaczone wbrew jego woli i rozkazowi otwierała. Sąd ją skazał na 20 marek kary lub 4 dni więzienia za naruszenie tajemnicy listowej.

\* **W Szomwałdzie** robotnik Ossowski, niemowa, spadł z woza i złamał sobie nogę.

\* **Dywity.** Bibliotekarzem Towarzystwa Czytelników ludowych jest tu mistrz krawiecki p. Kosiński, kolektorem mistrz krawiecki p. Dulisch. Prosimy datki na Czytelnie u niego składać. — W Kieźlinach ma czytelną chałupnik Bastkowski, nie Zbikowski, kolektorem jest mistrz krawiecki p. Klimek.

\* **W Rentynach** wybuchł w niedzielę po południu ogień u chałupnika Pogorzelskiego. Spalił się dom, dwie kozy, dwie świny, jako i martwy inwentarz. Na nieszczęście sam Pogorzelski przy ratowaniu odniósł tak ciężkie poparzenia, że musiano go odstawić do lazaretu w Olsztynie. Ogień spowodował synek Pogorzelskiego, który w nieobecności rodziców bawił się zapalkami.

\* **Biskupiec.** Mistrz stolarski pan Krüger obchodził z swą małżonką w poniedziałek uroczystość złotego wesela, z okazji czego wręczony im został podarek cesarski w wysokości 30 marek.

\* **W Rotlisie** w bliskości dworca kolejowego ziemia zasypała robotników zatrudnionych przy budowie mostu. Podczas gdy czterech robotników pakalonych zdołano wyratować, był piąty już nieżywy. Pochodzi on z Ramsowa i pozostawił żonę z czterema dziećmi.

\* **Ostrowite.** W piątek wieczorem około 9 przejechany został robotnik kolejowy Diebich pomiędzy Ostrowitem a Biskupcem, gdy wracał od roboty do domu, idąc pomiędzy szynami, co jest surowo zakazanem. Śmierć na miejscu nastąpiła.

\* **Osie.** Gospodarz A. wracał do domu. Ponieważ za świnię wziął 280 marek, przeto zadowolony podpisał sobie nieźle. W drodze wziął kogoś na

mu odkryć wielką tajemnicę, zanim do grobu pójdzie. Książę pospieszył natychmiast z posługą, a w drodze zapytał chłopca, do kogo go wiezie.

Chłopak odparł, że do Jontka Zawady.

Opowiedział wszystko, co słyszał od ludzi i co sam widział. Jontek Zawada był podobno we wsi przybyszem, lat kilkanaście temu przyjechał do Dolin z żoną i paroletnim chłopakiem, kupił gruntu kawał, chatę zbudował i osiadł stale we wsi. — Nie wiodło mu się jednak: żona niedomagała, umarła wreszcie; pojął drugą, tej dzieci się nie chowały, aż na koniec biedna matka poszła za nią, został Jontekowi tylko syn z pierwszej żony.

Proboszcz na czas jeszcze zdążył — Jontek leżał już wprawdzie wyciągnięty jak struna, z oczami przymkniętymi, lecz gdy go dotknął ręką, roztworzył natychmiast oczy szeroko i rzekł głosem urywanym:

— Wyznaję przed Bogiem, że chłopiec, co go tu widzicie, dzieckiem moim nie jest, lecz synem wojewody Rytwiańskiego: niemowlęciem będąc, przez pomyłkę z własnym moim dzieckiem zamieniony on został. Pomyłkę spostrzegłem dopiero z jasnym dniem, gdy już wojewodzie był daleko, powiedzieliśmy sobie z żoną, że śnać w tem była wola Boża i milczeliśmy przed ludźmi, ale ja tajemnicę tę chcę wyznać przed śmiercią. Na to, że ten jest synem wojewody Rytwiańskiego, dowody znajdziecie w skrzyni pod tapczanem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wóz, a gospodarz sam układował się i spał. Gdy przyjechał do domu i wytrzeźwiał, chciał oczywiście policzyć pieniądze, czy czasem w drodze czego nie zgubił, ale nie mało się przestraszył, gdyż woreczka z pieniędzmi wcale nie było. Wyśledzono tego, kto z nim jechał, ale człowiek powiada, że niewinny, że pieniędzy gospodarza nie widział i pewnie tenże sam je zgubił. Jakoż poszukiwania w domu wykazały, że ów człowiek nigdzie pieniędzy nie ma.

\* **Gdańsk.** Pewna tutejsza firma zakupiła za 4,500 marek trzyfenigowych znaczków, ażeby rozesłać 130,000 drukowanych listów polecających. Niemala to była robota, ażeby wszystkie te listy postemplować i rozgatunkować, do czego też niemala liczba urzędników była potrzebna, ażeby listy te na czas wysłane zostały.

\* **Chełmża.** W jeziorze tutejszym wyłowiono zwłoki nowonarodzonego dziecięcia, które już 8 dni leżały w wodzie. Matki dziecięcia nie wysłędzono.

\* **Poznań.** »Gezeligerek« rozpisywał się już z wielką radością, że dwóch urzędników naszego Banku parcelacyjnego zostało oskarżonych o oszustwo i że pewnie pójdą do kozy. Ale chłop strzela a Pan Bóg kule nosi — tak też na nic radość »pacholka«, bo owych urzędników sąd uwolnił od winy i kary, przekonawszy się o bezpodstawności czynionych im zarzutów.

\* **Z Westfalii.** W dekanacie dortmundzkim ubolewają licznie tamże osiedli Polacy, że Ojciec Korneliusz, który dla wypoczynku powrócił na Górny Śląsk, tak długo nie wraca. Kapłana tam wielce brak i ludzie w razie nagłej potrzeby muszą się po kapłana polskiego udawać nieraz o mil kilkanaście. Rodacy ci spragnieni duchowej opieki, obawiają się nadto, że ojciec Koneliusz, biorąc udział w misjach na Górnym Śląsku, nie dozna należytego wypoczynku i potem powróciwszy do Westfalii, nie będzie mógł podjąć pracy, która go tam czeka. — Podług ostatnich obliczeń, dokonanych w maju rb., w reńsko westfalskim obwodzie górniczym pracuje 189 tysięcy górników. Prócz tego naliczono 16 tysięcy inwalidów. Ogólna liczba zatrudnionych w górnictwie ludzi dochodziła więc w maju 205,000, a dziś wynosi już 210,000 ludzi.

\* **Bottrop.** Dziwne spotkanie. Podczas jarmarku tutejszego udał się pewien silny robotnik tutejszy, rodem z Holandii, do pewnej budy jarmarcznej, aby iść w zapasy z siłaczami. Najprzód wystąpiła silnie zbudowana atletka, lecz skoro zapasy się zaczęły, poznał robotnik w przeciwniczkę swą rodzoną siostrę, która dawno już opuściła dom rodzicielski, a o której pobycie rodzina mimo starań niczego dowiedzieć się nie mogła.

## ROZMAITOSCI

**Spadek amerykański.** Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ponownie zwrócił się do konsulatu warszawskiego z żądaniem odszukania spadkobierców zmarłego w Texas wychodźcy Wincentego Rankowskiego. Wiadomo o nim to tylko, iż wyemigrował z kraju przed półwiekiem i że w roku 1863 poległ na wojnie w Texas. Rząd Unii w nagrodę za usług nadał Rankowskiemu grunta, których wartość obecnie dosięgnęła stu kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Teraz, regulując prawo własności, rząd poszukuje spadkobierców obdarowanego. Interesowani powinni złożyć w konsulacie warszawskim metrykę urodzenia zmarłego, oraz dowody pokrewieństwa, zaznaczone przytem, iż do konsulatu zgłaszają się liczni Rankowscy, gdy tymczasem tylko »Rankowscy« mają prawo do spadku.

**Książę perski,** drugi syn szacha, wraz z całym orszakiem wyjechał po południu pociągiem pospiesznym kolei wiedeńskiej do Berlina. Na dworcu kolejowym pożegnał księcia tutejszy konsul perski. W poniedziałek i we wtorek książę raz tylko jeden opuścił hotel, aby zwiedzić ogród saski, zresztą wilgoć i chłód zatrzymywały go w pokoju, tem więcej, że książę czuje się niezdrów i skutkiem tego jedzie na kurację. Tu w Warszawie książę kupił sobie futro i poczynił inne zakupy na sumę około 12,000 rubli. Zresztą książę perski żyje skromnie, skoro rachunek hotelowy za pięć dni pobytu w Warszawie wynosi 300 rubli.

**Olbrzyma armata.** Amerykanie odlewają obecnie armatę, jakiej jeszcze do tej pory nie

było. Biuro patentowe wiedeńskie S. Fischera pisze, że kolos ten ma ważyć 126 ton, tj. 6 ton więcej niż największa dotąd odlana armata Kruppa z Essen, która była na wystawie w Chicago. Długość działa wynosi 14,98 m., a średnica przy dolnym końcu 1,52 metra. Nabój waży 1043 kgr. Pocisk z tej armaty ma dosięgnąć odległości 25 km. Koszta zbudowania tego olbrzyma-armaty mają dojść do 4 i ćwierć milionów mr.

**Nowy Mojżesz.** Według wiadomości nadesłanych z Kairu, nieopodal miasta znaleźli rybacy na Nilu dziecko, mogące mieć trzy tygodnie, otulone w pieluszki i płótno nieprzemakalne. Dziecina rzucona tak bez kolyski czy kosza na fale, płynęła z prądem, z błogim spokojem nieświadomości grożącego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Na nieszczęście dzisiaj nie przechadzają się już córki królewskie nad brzegami Nilu i rybacy oddali małństwo do domu podzulków, gdzie wzięły je w opiekę siostry miłosierdzia.

**Lubystki.** Niezwykle pomyslowa niowiasta uprawiała w Podgórzu i Krakowie z powodzeniem i na większą skalę proceder, polegający na »czarowaniu kawalerów«. Niejaka Katarzyna Wojtowicz, kobieta 40-letnia, zamieszkała w Podgórzu, okpiwała służące, sprzedając im drogo środki, które, odpowiednio zużyte, odnosić miały skutek pożądany, t. j. budzić szaloną miłość ze strony obojętnych młodzieńców. Głupich nie sieją, sami się rodzą, zatem na brak klientek Wojtowiczowa uskarżać się nie mogła. I tak n. p. panna Zofia E. udarowała ją aż dziewięciu guldenami za kawałek cukru i porcję tajemniczego proszku. A proszek to nielada. Gdy go »wybrany« wypije, zaręczała Wojtowiczowa, zakocha się »na umór«, oświadczy i ożeni. Inna znówu dziewczica dała 3 złr. na mszę, wysłuchała jej i wzięła z ołtarza kawałek świece, przy której następnie spaliła W. skrawek surduta upatrzonemu ulubieńcu, a pozostały popiół kazała mu dać do wypicia. Skutek miał być niezawodny. — Z bogatej praktyki Wojtowiczowej, która ordynowała przeważnie na plantacjach przy ulicy Dietla, przytoczyć by można bardzo wiele dowodów łatwości i głupoty żadnych miłości krakowskich kucharek i piastunek. Ostatecznie policja położyła kres oszustwu i sprytną babinę zamknęła do kozy.

**Przepis na tanie smarowidło do wozów:** Bierze się 2 części oleju lnianego, 4 części łoju wołowego i 1 część grafitu — albo 4 części łoju wołowego, 2 części smalcu wieprzowego i 2 części wosku. Jeżeli wozy długo wystawione na działanie słońca, to dodać należy tylko 1 część wosku i 1 część żywicy.

**Książę orleański,** którego pierwotnie Luccheni obrał za swoją ofiarę, zamówił u jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy paryskich posąg cesarzowej Elżbiety i zamierza go ofiarować Genewie, aby stanął na miejscu zbrodni. Cesarzowa będzie wyobrażona w szacie żałobnej z różą w dłoni a wzrokiem ku niebu skierowanym.

**Króliki dojące kozy.** Na posiedzeniu wydziału zoologicznego westfalskiego towarzystwa dla nauk i sztuk pięknych, podał profesor dr. Landois niezwykle szczegół. We wsi Telgte dwie kozy dawały coraz mniej mleka. Zaczęto badać i przekonano się, że króliki, będące razem z temi kozami w jednym chlewie, kolejno cisnęły się do wymion kóz leżących i wydajały je doszczętnie. Usunięto króliki, a kozy znów dawały mleka obficie jak dawniej.

**Urzędowe gazety** ostrzegają publiczność przed grą w zakazane loterye. W ostatnim czasie nasylanie publiczności prospektami i losami zakazanych loteryi przybrało wielkie rozmiary. W Prusach wolno grać tylko w te loterye, które rząd zatwierdził, w przeciwnym razie naraża się grający na zapłacenie dość wysokiej kary, a przytem nie posiada pewności, czy wygrałszy w zagraniczną loteryę większą kwotę pieniędzy, takową mu wypłacą. Również i agentów sprzedających losy zakazanych loteryi rząd pociąga do odpowiedzialności.

**Leczenie suchot.** Według telegramu »Timesa« z Yokohamy w Japonii, tamtejszy lekarz, deputowany do parlamentu i redaktor przyrodniczego miesięcznika, Japończyk Tamoye Szinsonke, wymyślił nowy sposób leczenia suchot. Sposób ten, wypróbowany przez wielu lekarzy japońskich, okazał się nadzwyczajnie skutecznym. Wynałazca zachowuje w tajemnicy składniki swego lekarstwa, wiadomo tylko, że głównym składnikiem jest azot.

# „Minerwa”, drogerya i perfumerya.

Szanownym mieszkańcom Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym, że otworzyłem tutaj

**ulica Górna nr 2.**

Drogerya, skład farb i towarów aptecznych.

Długoletnie doświadczenie i znajomość zawodu umożliwiają mi dostarczać tylko najlepsze towary po najtańszych cenach. Zadaniem moim będzie, rzetelną i skora usługą zjednać i utrzymać sobie zaufanie moich odbiorców. Prosząc w razie potrzeby o odwiedzenie mego sklepu kreślę się

Z wysokim szacunkiem

## Berthold Milde.

Główna wygrana  
**100,000 mr.**  
w gotówce  
**16,870** wygranych  
razem  
**575,000 mrk.**

**I-sza wielka kolonialna**  
loterya pieniężna.  
Losy po mrk. **3,30** włącznie niemiecko państwowej opłaty stempłowej.  
Ciągnięcie od 28 listopada do 3 grudnia.  
Porto i urzędowa lista wygranych **30 fen.** oddzielnie.  
**18 wajmarska loterya.**

\* Główna wygrana marek 50,000. \*  
Drugie ciągnięcie od **8 do 14 grudnia.** Poleca i wysła także za zaliczką pocztową

**A. Kowalski,** interes bankowy w Nowych Strzelcach (Neustrelitz).

## Karty pocztowe

z podobiznami.

Firma **A. Caspera w Berlinie, Alexanderplatz 3,** puszcza w obieg nader ciekawą kolekcję pod tytułem „**Wielcy i sławni ludzie polski**”.

Kolekcya ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowiska.

Wartość tej kolekcji podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnym.

Kolekcya ta dla swej wielostronności jako i pedagogiczne. go znaczenia z bogactwem wiedzy nie tylko młodzieży ale i dorosłych

W tym celu pojawiły się albumy z napisem „**Wielcy i sławni ludzie polski**”, które tworzą niejako żywą encyklopedję znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycyi naszego pisma.

TYLKO

# jedną markę

kwartalnie  
kosztuje teraz

## Goniec Wielkopolski

w Poznaniu, Piekary Nr. 7.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów.  
**Numera na okaz** przesyłamy na życzenie **franko.**  
Z dniem 1 października znieśliśmy odbitkę naszą, która dotąd wychodziła w Bydgoszczy p. t. „Gazeta Bydgoska”.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie.

Telefon **M. Janicki** Jopen-  
Nr. 521. gasse  
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

## Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na cwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.  
I eksp. „Gazety Olszt” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Osiedliłem się  
w Wartemborku.

**Neumann,**  
praktyczny weterynarz  
(Thierarzt).

Polecam się do jesienngo sadzenia szczepów i zakładania ogrodów.

**Hermann Kirstein.**  
ogrodowy artystyczny i handlowy.  
Olsztyn ul. Klebarska 10.

Największy skład  
tapet, pokostu (fyrny-  
su), laku, karboline-  
um, pędzli, szablon-  
ów, farb, ostatnie już  
gotowe do malowania, po  
jak najtańszych cenach u  
**E. Kuhnigk,**  
ulica Prosta.

## LOS Y

królewskiej loteryi ogrodu zoologicznego (zwierzyńca), są do nabycia po 1 marce w ekspedycyi „Gazety Olszt”. Główna wygrana w wartości 10,000 m., dalej w wartości 5000 2500. 1000 m. itd. **Ciągnięcie dnia 17 grudnia 1898.**

Doskonaly

## gorzelany

potrzebny do Bawaryi. Zgłoszenia przyjmuje **J. Lewandowski,**  
Olsztyn, Magisterstr.

Z powodu wypowiedzenia potrzeba **2500** marek na pewną hipotekę. Zgłosić się do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej”.

Moja

## olejnia

jest w biegu w każdą środę i sobotę.

**R. Ciecierski,**  
młyn Wartemborski.

## Willy Stern

Gutsztacka ul. nr. 35  
(obok hotelu „Deutsches Haus”)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem  
od 2 do 7 po południu.

## Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywym i martwym inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w 3 częściach sprzedać.

**Józef Hosenberg,**  
w Skajwotach p. Mokainen.

## Kalendarze

na rok 1898

**Maryński** 60 fen.  
**Poznański** 50 fen.  
**Katolik** 50 fen.

**Regensburger**  
**Marienkalendar** 50 fen.  
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

## Posiadłość

160 morg dobrej ziemi, w tem torf i łąki chcę z wolnej ręki zaraz w całości lub w parcelach sprzedać. Połowę wpłacić, a druga połowa może do 10 lat pozostać na 4 procent.

**Anna Sadowska**  
w Rumach.

## UCZNIA

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwa drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.